

Przeżegnanie się przy przejściu koło kaplicy lub kościoła jest wyrazem osobistej pobożności. W takiej sytuacji możliwe są różne sposoby oddania czci Panu Bogu (np. znak krzyża, skłonienie głowy, wypowiedzenie krótkiej modlitwy itp.) i każdy jest wolny w wyborze jakiegoś gestu zewnętrznego i/lub aktu wewnętrznego. Jeśli nie mamy zwyczaju czynienia znaku krzyża przy przejściu obok kościoła, to niepokój z powodu nie wykonania go w sytuacji, gdy akurat ktoś na nas patrzy, nie wydaje się uzasadniony. Przeżegnanie się motywowane tylko tym, żeby ktoś nasz gest zobaczył, byłoby działaniem na pokaz, a nie wyrazem czci wobec Boga. † Jeśli zaś chodzi o sytuację, w której znak krzyża zazwyczaj wykonywany jest przy świątyni, ale obecność kogoś w pobliżu wyzwoliła lęk przed oceną ze strony tej osoby, co z kolei spowodowało powstrzymanie się od przeżegnania się, trudno oceniać brak wykonania znaku krzyża w kategoriach grzechu, ponieważ nie ma moralnego obowiązku żegnania się przy kościele lub kapliczce. Jednocześnie jednak niepokój sumienia nie jest bezsadny, ponieważ obawa przed tym co sobie pomyślą inni, nie powinna być decydująca dla praktykowania gestów prywatnej pobożności będących wyrazem osobistej relacji z Bogiem. Przewyciężanie obaw albo lęku umożliwia cnota męstwa. Jest ona nie tylko owocem ludzkich wysiłków, ale również darem Boga. Warto zatem o ten dar prosić!